

21 grudnia - przesilenie zimowe. Słowiańskie Boże Narodzenie

W noc 21 grudnia, podczas gdy większość z nas będzie smacznie spać na kopule puszczańskiego nieba dzieć się będą prawdziwe cuda.

21 grudnia to początek astronomicznej zimy, czas zatacza koło i dzień z nocą po raz kolejny równają się. Wraz z upływem czasu, dzień będzie się już tylko wydłużał. Noc ustąpi dniu - tyle w skrócie. Ale kilkanaście wieków wstecz najkrótszy dzień w roku wzbudzał ogromne emocje. W czasach, gdy nauka była jeszcze w powijakach, a wyobraźnią ludzi władała magia i nad wyraz bogata wyobraźnia, takie dni jak równonoc szczególnie zaprzętały ludzkie myśli. Działo się coś niezwykłego, coś (wówczas) niepojętego, coś magicznego... Już starożytni Rzymianie świętowali „odradzanie się Słońca”. A że nasi rodzimi Słowianie także sroce spod ogona nie wypadli, to 21 grudnia hucznie inaugurowali święto Godów. I to na tyle skutecznie, że echa dawnej obrzędowości na trwałe zapisały się na kartach ludycznej obrzędowości, której nie nadszarpnęły ani upływający czas, ani historia, ani kruchość ludzkiego życia. Co więcej - to właśnie Słowianom zawdzięczamy bogaty koloryt bożonarodzeniowych obrzędów. Świąteczne zwyczaje jak sianko pod obrusem, kolędowanie, wręczanie prezentów, udekorowany snop siana - zebrany na początku żniw, stojący na czas świąt w kącie izby i będący jednocześnie prekursorem współczesnej choinki, były praktykowane w trakcie święta Godów. Kultura ludowa znakomicie odnalazła się w czasach chrześcijańskich, w pełni akceptując nową, chrystusową symbolikę. Pierwiastki sacrum i profanum co roku dopełniają się wraz z pierwszą gwiazdką.

Choć kultura chrześcijańska nadała bożonarodzeniowej tradycji swoją symbolikę, dawniej - w trakcie święta Godów, dopełnienie obrzędów miało dać zadość pomyślnym uprawom w przyszłym okresie wegetacyjnym. A że według Słowian nikt tak nie ulży w biedzie, jak pozostający w zaświatach krewni, wierzono, że w ten magiczny czas zmarli przybywają na ziemię. Organizowano więc rytualne uczty na grobach, a w trakcie kolacji zostawiano jedno wolne nakrycie dla zagubionych duszyczek (brzmi znajomo?). Generalnie, Święto Godów był to czas odpoczynku i zabawy. Odwiedzano się wzajemnie, wręczano podarunki - w końcu nie bez przyczyny wieczór poprzedzający grudniowe przesilenie zwano szczodrym.

Echa dawnych obrzędów odnalazły się w chrześcijańskiej tradycji, czerpiąc garściami ze swojej historii. Choć na przełomie dziejów ich symbolika uległa zmianie, swoje zrobił także pędzący czas, skazując pewnie niejedną obrzęd na zapomnienie, słowiańskie nuty tradycji po dziś dzień dźwięcznie współgrają we współczesnie znanej nam kulturze. Ale o tej muzyce opowiemy w kolejnych tekstach.

Katarzyna Miszczuk